



# Acta Juris Stetinensis

2022, nr 5 (vol. 41), 135–149  
ISSN (print) 2083-4373 ISSN (online) 2545-3181  
DOI: 10.18276/ais.2022.41-10



Jan Woleński  
prof. dr hab.  
Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie  
e-mail: jan.wolenski@uj.edu.pl  
ORCID: 0000-0001-7676-7839



## Rozumienie filozofii prawa a kształt systemu prawa

### Streszczenie

Artykuł dyskutuje miejsce filozofii prawa w dziedzinie nauk prawnych związanych z tzw. kontynentalnym systemem prawa – tradycji *common law* są poświęcone tylko marginalne uwagi. Przeprowadzona jest argumentacja, że tradycyjna identyfikacja filozofii prawa z aksjologią, jako badaniem stosunku prawa do moralności, jest nie trafna, ponieważ jest za wąska – analiza prawa ujawnia znacznie więcej problemów filozoficznych. Metodologiczne problemy prawoznawstwa są ilustrowane tzw. wielopłaszczyznową koncepcją prawa. Główna teza artykułu głosi, że na obecny kształt systemu prawa w istotny sposób wpłynęła pozytywizacja prawa, która dokonała się w XIX wieku. Jej konsekwencją był m.in. pozytywizm prawniczy, który postulował autonomię nauk prawnych wobec innych dyscyplin. Skutkiem tego była także nieobecność filozofii prawa w systemie nauk prawnych. Po II wojnie światowej nastąpił zwrot polegający na tym, że problematyka filozoficzna zdobyła legitymację niezależnie od tego, czy jest uprawiana w prawoznawstwie, czy też poza nim.

**Słowa kluczowe:** prawoznawstwo, teoria prawa, dogmatyka prawa, prawo natury, pozytywizm prawniczy

Na początek nieco wspomnień autobiograficznych. Gdy zacząłem się interesować teorią prawa (było to już na studiach prawniczych), uczono nas, przynajmniej w Krakowie, że są trzy tradycyjne rozumienia tzw. ogólnej nauki o prawie,

mianowicie filozofia prawa, jurisprudencja analityczna i teoria prawa<sup>1</sup>. Ta pierwsza w gruncie rzeczy identyfikowana z prawem natury i aksjologiczną oceną prawa, druga – z prawoznawstwem wyrosłym na gruncie *common law*, głównie angielska (J. Bentham i J. Austin byli uważani za typowych przedstawicieli), a trzecia – z koncepcjami rozwijanymi we Francji (np. L. Duguit), Niemczech (np. H. Kelsen) i Rosji (np. L. Petrażycki) – polska myśl teoretyczno-prawna była uważana za mieszczącą się w ramach trzeciej tradycji, do której zaliczano także koncepcję marksistowską, wpływową w owym czasie. Oczywiście, w każdym przypadku podkreślano filozoficzny kontekst kierunków czy szkół w teorii prawa, np. racjonalizmu (w sensie XVII w.), czy filozofii katolickiej dla doktryn prawno-naturalnych, solidaryzmu społecznego dla Duguita, neokantyzmu dla Kelsenowskiego normatywizmu, psychologizmu dla Petrażyckiego, czy materializmu dla marksizmu. Odróżniano przy tym postawę filozoficzną i afilozoficzną w teorii prawa<sup>2</sup>. Ogólna idea systematyzacyjna była taka, że istnieją nauki prawne (prawoznawstwo), które dzieli się na historię prawa, dogmatykę prawa (podstawowa gałąź), rozmaite nauki pomocnicze (np. kryminologia, kryminalistyka, medycyna sądowa) i teorie prawa. Teoria prawa winna zdawać sobie sprawę ze swych historycznych związków z filozofią i w tym sensie, używając odróżnienia wprowadzonego przez Wróblewskiego, lepiej zajmować postawę filozoficzną niż afilozoficzną, ale prawoznawstwo to grupa nauk pozytywnych, które wyemancypowały się z filozofii, tak jak inne dyscypliny szczegółowe. W konsekwencji, analizując jakąś konkretną wersję teorii prawa, trzeba brać pod uwagę jej zaangażowanie filozoficzne, nie tylko jawne, lecz także ukryte<sup>3</sup>.

Kontynuując wątek osobisty, w trakcie studiów filozoficznych (odbywałem je równoległe do prawniczych) zacząłem mieć wątpliwości, czy powyższa schematyzacja jest trafna w odniesieniu do teorii prawa. Doszedłem do wniosku, że spora część problematyki teoretyczno-prawnej ma charakter filozoficzny, w szczególności, że redukcja filozofii prawa do aksjologii jest, jakby powiedział Petrażycki, obciążone wadą

---

1 Por. K. Opałek, *Problemy metodologiczne nauki prawa*, Warszawa 1962, passim. W wielu przypadkach nazwą „ogólna nauka o prawie” będę posługiwał się zamiennie z denominacją „teoria prawa” w rozumieniu części prawoznawstwa, tak jak jest przedstawiana w podręcznikach tego przedmiotu, np. K. Opałek, J. Wróblewski, *Zagadnienia teorii prawa*, Warszawa 1969; S. Wrótkowska, Z. Ziemiński, *Zarys teorii prawa*, Poznań 2001. Mam nadzieję, że nie doprowadzi to do nieporozumień terminologicznych.

2 Por. J. Wróblewski, *Postawa filozoficzna i filozoficzna współczesnej teorii prawa*, w: J. Wróblewski, *Pisma wybrane*, Warszawa 2015, s. 15–42 (artykuł ten oryginalnie ukazał się w „Studiach Prawniczych” w 1966 r.). To oczywiście nie znaczy, że problem stosunku filozofii do teorii prawa był wcześniej ignorowany.

3 Tak czynił S. Czepita w swojej książce *Koncepcje teoretycznoprawne Czesława Znamierowskiego*, Poznań 1988.

tw. kulawizny, tj. zbyt wąskiego zarysowania przedmiotu w stosunku do rzeczywistego repertuaru rozważanych zagadnień. Nadto intrygujący był problem podobieństwa szkół i kierunków teoretyczno-prawnych do występujących w filozofii<sup>4</sup>. Jasne też stało się, że konkretne spojrzenie na filozofię prawa zależy także od zajmowanej postawy metateoretycznej, w szczególności metafizycznej. Mój wybór polegał na wpisaniu się w analityczną metodę filozofowania pozostającą pod wpływem Szkoły Lwowsko-Warszawskiej i Koła Wiedeńskiego, ale był także pod wpływem tzw. filozofii języka potocznego (filozofii oxfordzkiej)<sup>5</sup>. Z tym ostatnim nurtem zapoznałem się, opracowując rozprawę doktorską o H.L.A. Hartie, filozofie i prawniku, bodaj najwybitniejszym przedstawicielu współczesnej jurysprudencki analitycznej. W 1991 roku spotkałem się z nim w Oxfordzie i wprost zapytałem: „Czy zgodzi się Pan z twierdzeniem, że *Pojęcie prawa* jest w gruncie rzeczy pracą filozoficzną?”<sup>6</sup>. Odpowiedział, że tak. To utwierdziło mnie we wcześniejszym przekonaniu, że jeśli pojmować słowo „teoria” w sensie metodologicznym, tj. jako oznaczające zbiór zdań domknięty operacją konsekwencji, ogólna nauka o prawie nie jest systemem teoretycznym w takim sensie, jak np. teoria względności czy nawet teoria małych grup społecznych. Nie przeczę, że jest spora kolekcja problemów określanych i rozważanych jako teoretyczno-prawne (jeszcze wrócę do tej kwestii – tutaj ją tylko sygnalizuję), ale ich identyfikacja jako należących do jednej dyscypliny o w miarę zunifikowanym statusie metodologicznym zawsze wydawała mi się wątpliwa.

Aby zilustrować problem wyrażony w ostatnim zdaniu poprzedniego akapitu, rozważę tzw. wielopłaszczyznową teorię prawa<sup>7</sup>. Wersja standardowa, zaproponowana przez J. Wróblewskiego, obejmuje trzy płaszczyzny: (a) logiczno-językową, (b) socjologiczną, (c) psychologiczną<sup>8</sup>. Termin „płaszczyzna” jest w gruncie rzeczy metaforą, ponieważ w rzeczywistości chodzi o typ rozważanych zagadnień. I tak mamy problematykę języka prawa, rozważaną (a) za pomocą pojęć semantyki i logiki. Płaszczyzna (b) obejmuje społeczne działanie prawa, a (c) świadomość

4 K. Opalek zwracał na to uwagę w części I („Teoria prawa, jej obecny stan, aktualne problemy metodologiczne”) swej książki *Zagadnienia teorii prawa i teorii polityki*, Warszawa 1986. Mimo że odszedł od identyfikowania filozofii prawa z prawem natury, dalej uważał, że teoria prawa jest jedną z nauk pozytywnych w ramach prawoznawstwa.

5 Z pojmowanie filozofii i filozofii prawa znalazło wyraz w mojej książce *Z zagadnień analitycznej filozofii prawa*, Kraków–Warszawa 1980; wyd. II, rozszerzone i zmienione, Kraków 2013.

6 Chodzi o podstawową książkę Harta mianowicie *Concept of Law*, Oxford 1961; wyd. polskie, *Pojęcie prawa*, Warszawa 1998 (wyd. II, Warszawa 2020).

7 Nawiązuję w tym punkcie do rozdz. I („Teoria prawa a filozofia”) w: J. Woleński, *Z zagadnień...*

8 Pomijam, czasem wymieniane, płaszczyzny aksjologiczną, historyczną i prawnoporównawczą, mające uzupełniać (a)–(c).

prawa. W innej perspektywie mamy logikę prawniczą, socjologię prawa i psychologię. Z tym mają być skorelowane znane kierunki teoretyczno-prawne, mianowicie normatywizm z (a), funkcjonalizm amerykański z (b) i psychologizm Petrażyckiego z (c). Czy da się utworzyć ze zdań (stwierżeń) odnoszących się do poszczególnych płaszczyzn jednolitą teorię prawa? Odpowiedź twierdząca jest problematyczna, nawet jeśli (b) i (c) połączymy w jeden kompleks podległy badaniom empirycznym, gdyż zbiór złożony z wypowiedzi o logiczno-językowych właściwościach norm oraz z twierdzeniami o społecznym działaniu prawa (w bardzo ogólnym sensie, tj. obejmującym (b) i (c)) nie konstytuuje teorii w sensie metodologicznym. Nadto redukcja normatywizmu do badań logiczno-językowych (plus, ewentualnie, metodologicznych) wydaje się znacznym zubożeniem koncepcji Kelsena, zacierającym jej związek z neokantyzmem. To jest jeden z moich głównych argumentów, aby filozofię prawa traktować szerzej (i to znacznie) niż tylko aksjologię prawa. Dodam jeszcze, że płaszczyzny są rozumiane ontologicznie, tj. jako sfery obejmujące określone typy przedmiotów bytujące w takim lub innym modusie istnienia lub metodologicznie, tj. badane za pomocą określonych metod, takich jak wymienione wyżej<sup>9</sup>.

Przedstawione wyżej uwagi prowadzą do interesującej kwestii, mianowicie jak historycznie zmieniała się filozofia prawa (można też powiedzieć – teoria prawa) w związku z kształtem systemu prawa. Pamiętam wykład z teorii państwa i prawa (o tej pierwszej problematyce było stosunkowo niewiele) prowadzony przez M. Borucką-Arctową i K. Opałka w roku akademickim 1958/1959. Spora jego część była poświęcona historii kierunków teoretyczno-prawnych. Relacja zaczynała się od szkoły prawa natury w XVIII wieku (jako o prehistorii teorii prawa), a potem była mowa o szkole historyczno-prawnej, pozytywizmie prawniczym, psychologizmie, realizmie amerykańskim i normatywizmie. Dlaczego historię zaczynano od przełomu XVIII i XIX wieku? Moim zdaniem nie był to przypadek, podobnie jak to, że popularne opracowania filozofii prawa kończyły się na XVII lub XVIII wieku<sup>10</sup>. Moja teza jest taka, że to, co stało się w XIX wieku, mianowicie

9 O płaszczyznach w sensie ontologicznym zob. H. Jakubiec, *Ontologia a wielopłaszczyznowa teoria prawa*, „Zeszyty Naukowe UJ – Prace z Nauk Politycznych” 1979, nr 12, s. 106–113. W. Lang traktował (por. *Obowiązywanie prawa*, Warszawa 1962) prawo jako złożoną strukturę ontologiczną z językiem, zjawiskami psychicznymi i społecznymi jako elementami. Wielopłaszczyznowa koncepcja prawa nie była jednolicie traktowana w Polsce. Środowiska wywodzące się od J. Landego, tj. krakowskie i łódzkie (w szczególności K. Opałek, M. Borucka-Arctowa i J. Wróblewski), traktowały ją jako bardzo ważny wkład do prawoznawstwa, natomiast poznańskie (z niego wywodził się S. Czepita) za pewien przewodnik (to moje określenie) po metodologii nauk prawnych – por. Z. Ziemiński, *Problemy podstawowe prawoznawstwa*, Warszawa 1980.

10 Przykładem może być *Historia filozofii prawa*, w: J. Lande, *Studia z filozofii prawa*, Warszawa 1959, s. 403–557 (jest to zapis wykładów z r.a. 1929/1930). Spinoza jest ostatnim myślicielem omówionym w tym opracowaniu.

w miarę masowe pojawienie się kodyfikacji (niektóre, jak kodeks Napoleona czy niemiecki BGB, zyskały wielką i zasłużoną sławę) w różnych miejscach świata, odegrało fundamentalną rolę w ukształtowaniu prawoznawstwa i jego poszczególnych dziedzin, w szczególności zaowocowało wspomnianym wyżej podziałem na teorię i filozofię prawa oraz, ale tylko do pewnego stopnia, brytyjską jurysprudencję analityczną. Niemniej jednak był to wynik długiego rozwoju prawa i nauki o nim, czyli prawoznawstwa, a nie coś, co pojawiło się nagle i niespodziewanie<sup>11</sup>.

Przegląd literatury ostatnich lat, nie tylko polskiej, świadczy o tym, że perspektywa historyczna jest niejednoznaczna. Weźmy pod uwagę fundamentalne wielotomowe dzieło *A Treatise of Legal Philosophy and General Jurisprudence*, pod ogólną redakcją E. Pattaro. Już tytuł skłania do pytania, czym różni się filozofia prawa od prawoznawstwa ogólnego. Seria składa się z 12 tomów (wydawanych od 2005 r. do 2012 r.). Kilka pierwszych części poświęcono problematyce teoretyczno-prawnej w wyżej zaznaczonym sensie, np. A. Peczenik, *Scientia Juris. Legal Doctrine as Knowledge of Law and a Source of Law* (2005) – jest to książka napisana w duchu ogólnej nauki o prawie. Oto kilka tomów historycznych dotyczących okresu przed XIX w.: A. Padovani, P. Stein (red.), *The Jurists' Philosophy of Law from Rome to the Seventeenth Century* (2007); F.D. Miller, Jr.; C.-A. Biondi (red.), *A History of the Philosophy of Law from the Ancient Greeks to the Scholastics* (2007); P. Riley, *The Philosophers' Philosophy of Law from the Seventeenth Century to Our Days* (2009). Tom o filozofii prawników jest zorganizowany wedle problemów, np. metafizyki w dziełach prawników czy aplikacji logiki formalnej w prawie, natomiast dwa pozostałe mają strukturę zorganizowaną według ważnych przedstawicieli myśli filozoficzno-prawnej (np. Riley omawia m.in. Grocjusza, Pufendorfa, Monteskiusza, Hegla, Marksa, a kończy na Rawlsie i Habermasie, tj. na współczesności). Mamy też tomy (pomijam szczegóły bibliograficzne) o filozofii prawa w kontekście *common law*, prawa stanowionego (*civil law*), zarówno dawniejszej (tj. do XIX w.), jak i nowszej (tj. w XX w.). Ostatni tom dzieli filozofię prawa wedle obszarów językowych (tam jest też rozdział o Polakach), ale obejmuje zarówno kwestie teoretyczno-prawne w naszym podręcznikowym rozumieniu, jak i problemy filozoficzne<sup>12</sup>.

11 W tym miejscu tylko ogólnie zaznaczam tę kwestię – bardziej szczegółowo wrócę do niej w dalszej części niniejszego artykułu.

12 Trzeba też zauważyć, że i u nas pojawiają się podręczniki, w których tytułach znajduje się słowo filozofia, np. M. Zirk-Sadowski, *Wprowadzenie do filozofii prawa*, Warszawa 2011, chociaż poruszana problematyka jest zarówno prawnicza, jak i filozoficzna. Podobny charakter mają J. Stelmach, R. Sarkowicz, *Filozofia prawa XIX i XX w.*, Kraków 1999 (jest to opracowanie przede wszystkim historyczne); J. Coleman, K. Himma, S. Shapiro (red.), *The Oxford Handbook of Jurisprudence and Philosophy of Law*, Oxford 2004; J. Hołówka, B. Dziobkowski (red.), *Filozofia prawa. Normy i fakty*, Warszawa 2020.

Przypuszczalnie spór o to, jak rozgraniczyć teorię i filozofię prawa, nigdy nie wygaśnie, bo jest to typowe zagadnienie metodologiczne, a więc prowokujące do różnych rozwiązań, na dodatek zależnych od założeń metateoretycznych. Takowe są np. związane z omówionym wyżej odróżnieniem płaszczyzn w sensie ontologicznym i płaszczyzn w sensie metodologicznym. A oto inne przykłady: Kelsen negował jakikolwiek związek pomiędzy analizą norm prawnych (przedmiotem prawnoznawstwa) i empirycznymi badaniami społecznymi (stąd nazwa „czysta teoria prawa”), ale realności amerykańscy uznawali tylko te drugie lub przynajmniej marginalizowali pierwszy obszar. Z kolei w skandynawskiej teorii prawa (np. A. Ross) starano się zachować równowagę pomiędzy tymi dwoma wektorami badawczymi. Każde z tych stanowisk opierało się na wyraźnych presumpcjach filozoficznych – Kelsen na radykalnym, nawet w porównaniu z Kantem, dualizmem bytu i powinności, Amerykanie – na pragmatyzmie w wersji socjologicznej, Ross – na empiryzmie logicznym. J. von Kirchmann (w połowie XIX w., dokładnie w 1847 r.) odmówił dogmatyce prawa miana nauki z uwagi na nietrwałość jej rezultatów – ustawodawca jednym pociągnięciem pióra może unieważnić uczone traktaty prawników, a to urąga istocie naukowości. Obrońcy naukowego charakteru prawnoznawstwa powołują się np. na ciągłą aktualność prawa rzymskiego, mimo że dawno nie obowiązuje<sup>13</sup>. Petrażycki argumentował, że teoria prawa może być dziedziną teoretyczną w ścisłym sensie, o ile spełni postulaty adekwatności (w jego rozumieniu będzie formułowała twierdzenia ogólne i zakresowo znormalizowane, tj. nieskaczące i niekulawe) – twierdził równocześnie, że dogmatyka prawa nie jest nauką teoretyczną, ale praktyczną. Peczenik w wyżej wymienionej książce argumentował, że *scientia juris* (dogmatyka prawa) ma swój dobrze określony przedmiot, tj. prawo i jego źródła oraz że stosuje racjonalne rozumowania, ale dostosowane do jej zadań<sup>14</sup>. Tak czy inaczej, prawnicy i filozofowie będą chyba debatować, z jednej strony, czy filozofia prawa jest dyscypliną prawniczą czy filozoficzną, a z drugiej strony, jakie jest miejsce treści filozoficznych w prawnoznawstwie.

13 Zdarzyło się, że dwóch profesorów, niezbyt siebie lubiących, jeden od historii prawa, drugi od prawa rzymskiego, spierało się o status tej drugiej dziedziny. Historyk zapytał zjadliwie romanistę: „Czy Pańska dyscyplina jest historyczna czy dogmatyczna?”, i usłyszał w odpowiedzi: „Ani taka, ani taka, Panie Kolego”. Sam słyszałem, w trakcie obrony pracy doktorskiej z logiki norm, pytanie od profesora procedury cywilnej: „Na co komu takie rozważania?”. Ale też byłem świadkiem bardzo interesującej dyskusji pomiędzy R. Ingardenem i W. Wolterem o przyczynowości zaniechania. Pierwszy wysłuchawszy drugiego powiedział: „Tak jest, zaniechanie nie może być przyczynowe, bo negatywne stany rzeczy nie pociągają skutków w sensie ścisłym”. Od razu nasuwa się kwestia, czy była to dyskusja prawnicza, czy filozoficzna, a może taka i taka.

14 Wcześniejsza wersja tego stanowiska znajduje się w książce A. Peczenika, *Wartość naukowa dogmatyki prawa. Praca z zakresu porównawczej metodologii nauki prawa*, Kraków 1966.



Z wyżej wymienionych powodów trudno oczekiwać pojawienia się jakiegoś uzgodnionego stanowiska w kwestii stosunku teorii prawa do filozofii prawa. Zgodnie z wcześniejszą zapowiedzią zamierzam spojrzeć na tę sprawę z historycznego punktu widzenia. Dokładniej mówiąc, chodzi, zgodnie z tytułem, o związek rozumienia filozofii prawa z kształtem systemu prawa w danym okresie. Pewnym przybliżeniem jest *common law*<sup>15</sup>. Powstało jako prawo lokalne, czyli gmin (*The House of Commons* – Izba Gmin w parlamencie brytyjskim). Tym tłumaczy się rolę precedensów w tym systemie, ponieważ wzorców rozstrzygnięć z założenia nie stosowano na terenie zewnętrznym do danej społeczności. Wszelako już w średniowieczu termin *common* przybrał inne znaczenie, mianowicie stał się składnikiem tego, co nazywano (za Arystotelesem) *sensus communis* (zdrowy rozsądek). Rozstrzygnięcia prawne miały manifestować ów zdrowy, np. moralny rozum, przystosowany do potoczności. To, że jakaś filozofia kryła się za tym pojęciem, jest raczej drugorzędne, ponieważ ważniejsze jest to, że tak rozumiany *common law* ukształtował analityczną jurysprudence Benthama i Austina, a potem Harta. Inaczej było w USA. Tam też przyjęto *common law*, ale amerykańska filozofia prawa poszła w innym kierunku. O ile tzw. federaliści, czyli prawnicy ery Ojców Założycieli, byli głównie zainteresowani rozwiązaniami konstytucyjnymi i mało ich obchodziła jurysprudence teoretyczna, o tyle sto lat później O.W. Holmes i jego następcy, po pierwsze, wyraźnie odwoływali się do pragmatyzmu (Holmes był członkiem Klubu Metafizycznego w Cambridge, Massachusetts, do którego należeli również, Ch.S. Peirce, W. James i J. Dewey, a więc główni reprezentanci tego kierunku filozoficznego). W rzeczy samej, realizm amerykański może być uznany za prawniczą wersję pragmatyzmu, np. teza, że obowiązek jest przewidywaniem reakcji wymiaru sprawiedliwości na postępowanie jednostki, stanowi analogon utylitarystycznej koncepcji prawdy. Nie twierdzą, że koncepcja Benthama i Austina nie pozostawała pod wpływem filozofii teoretycznej (faktycznie, pozostawała pod wpływem utylitarystyki, którego ten pierwszy myśliciel był przedstawicielem), czy że realizm amerykański nie wypływał z *common law* (kolonie angielskie w Ameryce Północnej. przejęły ten system z kraju, by tak rzec, macierzystego), ale trop od charakteru systemu prawa do filozofii i teorii prawa wydaje mi się ciekawy.

Wprawdzie stałość precedensów w *common law*, nawet jeśli nie bezwarunkowa, jest jakimś odpowiednikiem stanowienia prawa w sensie ustaw, kultura prawa stanowiącego (*civil law* w nomenklaturze serii książek pod ogólną redakcją Pattaro)

---

15 Dosłownie, prawa wspólne, prawo powszechnie, ale technicznie prawo oparte na precedensach – system prawa powstały w średniowiecznej Anglii i obowiązujący w krajach anglosaskich.

nasuwa swoiste problemy<sup>16</sup>. Możemy przyjąć, że dawne prawo (nie tylko przedpaństwowe – nie wchodzę tutaj w jego genezę i naturę) miało charakter etniczno-religijny. Jest to wyraźne w Torze i Talmudzie oraz Koranie, a ślady tego znajdujemy w prawie starogreckim i wczesnym prawie rzymskim. Nie da się oczywiście powiedzieć, że nie powstała żadna filozofia prawa na bazie owego dawnego świata prawniczego, choć nie była ona nadmiernie rozwinięta, z wyjątkiem Grecji, ale było to raczej dziełem, by tak rzec, wyobraźni filozofów (w szczególności u Sokratesa, Platona i Arystotelesa) i pisarzy (*Antyгона* Sofoklesa symbolizuje konflikt pomiędzy legalizmem a postawą prawno-naturalną), a mniej refleksji prawniczej. Wspomniana książka *The Jurists' Philosophy of Law from Rome to Seventeenth Century* w ogóle nie wspomina o Grecji. Postacie Drakona i Solona kojarzą się bardziej z charakterem konkretnych ustaw (surowymi karami w przypadku pierwszego czy mądrości prawniczej u drugiego, ale nie z kwestiami filozoficznymi) – można ewentualnie doszukiwać się jakiejś filozofii prawa u sofistów, np. w ich praktyce retorycznej w ramach występowania przed sądami, ale są bardziej znani z poglądów ogólnofilozoficznych. Przypomnijmy, że termin *lex civilis* początkowo oznaczał prawo odnoszące się do obywateli rzymskich (= wolnych mieszkańców miasta Rzymu i okolic). Z biegiem czasu obywatelstwo rzymskie rozszerzono na tych, którzy rezydowali w Italii, a ostatecznie objęto nim wszystkich (wolnych) mieszkańców Imperium Romanum. To, co nazywamy rzymskim prawem prywatnym (w dzisiejszym rozumieniu prawem cywilnym), było rezultatem syntezy *ius civile* i *ius gentium* – to drugie początkowo regulowało stosunki obywateli rzymskich (*cives*) i mieszkańców prowincji, czyli cudzoziemców (*gentiles* – w jednym ze znaczeń tego słowa).

Często mówi się, że prawo rzymskie, obok filozofii greckiej i religii chrześcijańskiej, jest jedną podstaw cywilizacji europejskiej. Ma to znaczyć przede wszystkim, że instytucje tego systemu prawnego stały się wzorcem dla późniejszych regulacji, także w *common law*. Trzeba jednak dodać, że znaczenie prawa rzymskiego polegało również na tym, że przekroczyło ograniczenia etniczności i stało się pierwszym w miarę uniwersalnym prawem pozytywnym w postaci prawa stanowionego. Inaczej mówiąc, było ważnym (może nawet rewolucyjnym) krokiem w kierunku pozytywizacji prawa. Dodatkowo to właśnie w ramach prawa rzymskiego pojawiła się nauka prawa, czyli jurysprudencja (*juris prudentia* – mądrość, nauka, znajomość prawa). Wedle Ulpiana *iuris prudentia est divinarum atque humanarum rerum*

16 Nie od rzeczy będzie zauważyć co najmniej dwuznaczność terminu *ius positivum*, które może odnosić się bądź do prawa stanowionego, bądź do prawa „ludzkiego”, tj. nienaturalnego. *Common law* nie jest prawem pozytywnym w pierwszym sensie, ale jest (a przynajmniej może być tak pojmowane) w drugim znaczeniu. To, dlaczego w Anglii pojawił się system *common law*, jest odrębnym problemem, którego nie rozważam w niniejszym artykule.



*notitia, iusti atque iniusti scientia* (nauka prawa jest znajomością spraw boskich i ludzkich oraz wiedzą o tym, co sprawiedliwe, a co niesprawiedliwe). Jest to replika stoickiej definicji filozofii jako wiedzy o sprawach boskich i ludzkich dla osiągnięcia dobrego życia (wedle późniejszego sformułowania Izydora z Sewilli – *Philosophia est rerum humanarum divinarumque cognitio, cum studio bene vivendi conjuncta*). Niemniej jednak *jurisprudentes* zajmowali się nie tylko moralnymi celami prawa, lecz także definicjami pojęć prawnych, rozumowaniami prawniczymi, domniemaniami, zasadami prawnymi (np. dobrej wiary, *bona fide*) czy postulatami wobec legislacji – to wtedy narodził się problem mocy obowiązującej rozstrzygnięć proponowanych przez uczonych prawników. Zakres rzymskiej jurysprudencki wprowadzie był znacznie węższy od dzisiejszej teorii prawa, ale obejmował typowe problemy rozważane i dzisiaj w ramach tej dziedziny. Być może niewątpliwy kryzys filozofii w ostatnich trzystu latach istnienia Imperium Romanum sprawił, że nie powstała wtedy jakaś „wielka” filozofia prawa w stylu Platona czy Arystotelesa, ale na pewno prawo rzymskie walenie przyczyniło się do powstania ogólnej nauki o prawie, częściowo o filozoficznej naturze. Brak rozwiniętej jurysprudencki związanej z Torą i Koranem można tłumaczyć, m.in. tym, że prawo zawarte w tych dokumentach nie przekroczyło bariery etniczności czy religijności.

Rzymska tradycja prawna przetrwała burzliwe wydarzenia późnej starożytności i wczesnego średniowiecza. Powstanie państw narodowych wiązało się także z dalszą pozytywizacją prawa – nie kolidowała z tym rola prawa kanonicznego pretendującego do pełnienia roli uniwersalnej (jak już zaznaczyłem, pomijam okoliczności powstania *common law*), ale ostatecznie ograniczonego do kwestii dziejących się wewnątrz instytucjonalnego Kościoła katolickiego. Prawnicy byli kształceni na odrębnych fakultetach uniwersyteckich, podobnie jak medycy i teologowie. To niewątpliwie sprzyjało pewnej separacji studiów prawniczych od wydziału sztuk wyzwolonych i, w konsekwencji, typu wykształcenia magistra prawa w stosunku do *curriculum* kogoś, kto przeszedł cykl od *trivium* do *quadrivium*. Nie ma wątpliwości, że trening filozoficzny na wydziałach *artes liberales* i *sancta teologia* był znacznie intensywniejszy niż na medycynie. W ramach ówczesnego prawoznawstwa ukształtowały się szkoły (w sensie typów myślenia) glossatorów i komentatorów, stosujących w analizie prawa to, co dzisiaj nazywa się metodą formalno-dogmatyczną. Można też przypuścić, że rzeczona separacja skutkowała brakiem zainteresowania wyspecjalizowanych jurystów „wielkimi” problemami filozoficzno-prawnymi – te były domeną filozofów, by tak rzec, *sensu stricto*, np. Tomasza z Akwinu. Chociaż osiągnięcia jurysprudencki średniowiecznej nie były tak spektakularne jak Gajusa, Papiniana czy Ulpiana, to charakter prawoznawstwa pozostał niezmienny. Pojawił się jednak nowy element, mianowicie prawo międzynarodowe (narodów), które na początku zajmowało się trybem prowadzenia tzw. wojny sprawiedliwej,

a znacznie później, bo dopiero w XIX wieku dotknęło kwestii współpracy międzynarodowej w jej różnych postaciach. Wprawdzie od początku były problemy, jak określić tę nową gałąź i jaka jest jej moc obowiązująca (te kwestie są sporne do dzisiaj), twórcy tej dziedziny od Pawła Włodkowica do Hugo Grocjusza (a także ich następcy) nie mieli wątpliwości, że jest to część systemu prawa. Można to uznać za kolejny krok w kierunku pozytywizacji prawa. Wpływ prawa narodów na filozofię prawa jest czymś oczywistym i zaznaczył się w rozwoju koncepcji prawno-naturalnych, zwłaszcza świeckich. Nieprzypadkowo Grocjusz jest klasykiem zarówno prawa narodów, jak i prawa natury – nic dziwnego, że szukał źródła norm pierwszego nie w przepisach ustanowionych, ale w wiecznych i niezmiennych zasadach *legis naturae*. Wpływ prawa narodów na filozofię prawa jest dobrym konkretnym przykładem, jak kształt systemu prawa oddziaływał na myśl prawniczą.

Wewnętrzne systemy prawa cały czas podlegały ewolucji od czasów wczesnego średniowiecza (wcześniej zresztą też). Komplikacja stosunków społecznych musiała skutkować nowymi instytucjami prawnymi, np. regulacjami dotyczącymi praw obywatelskich (Wielka Karta Wolności w Anglii, polityczne przywileje szlacheckie w Polsce, np. konstytucja *Nihil novi*). Społeczeństwa były wprawdzie silnie rozwarstwione, ale poszczególne segmenty tej struktury, np. szlachta czy mieszczaństwo, podlegały osobnym regulacjom. Pojawiły się też państwa wielonarodowe, np. Rzeczpospolita Obojga Narodów z odrębnym prawem Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego, a także względną autonomią prawniczą społeczności żydowskiej. Kolejnym powodem pluralizmu prawnego stały się państwa wieloreligijne. System prawny danego kraju musiał, z jednej strony, odzwierciedlać to, co wspólne, ale, z drugiej strony, sankcjonować różnice, w szczególności religijne, np. w krajach niemieckich. Znowu pomijając przypadek angielski, a potem (od XVIII w.) brytyjski, znacznie wzrosła rola prawa stanowionego, co zresztą było także intencją władzy, nie tylko hołdującej zasadom absolutyzmu. Tendencje te spotykały się z żywym zainteresowaniem prawników i filozofów, którzy obmyślali rozmaite sposoby harmonizowania interesów tych, którzy rządzą, i tych, którzy są rządzeni, a przede wszystkim drogi zapobiegania konfliktom społecznym, np. przez wykorzystanie konstrukcji umowy społecznej, tak jak to było w koncepcjach Hobbesa, Locke'a czy Rousseau, lub postulowanie podziału władz, jak to miało miejsce w ustrojowym projekcie Monteskiusza. Ponieważ te sprawy są dobrze znane i wielokrotnie analizowane przez historyków doktryn politycznych i prawnych, nie będę ich tutaj rozwijał, poza uwagą, że nie należy w tym kontekście zapoznawać roli ewolucji systemów prawnych w kształtowaniu myśli prawniczej.

To, co szczególnie ważne, a może nawet najważniejsze dla tytułowego problemu, zdarzyło się w XIX wieku. Mam na myśli niespotykany wcześniej wzrost działalności prawotwórczej. Był to wynik rozmaitych czynników, począwszy, z jednej strony,

od roli konstytucji, które wymagały ustawowych konkretyzacji, a skończywszy na, z drugiej strony, potrzebie regulacji coraz to nowych obszarów życia społecznego, w szczególności gospodarczego. Nawet liberalna koncepcja państwa nocnego stróża nie wykluczała interwencji prawa w coraz to nowe sektory. Znacznie podniósł się prestiż prawa, a jeśli bywało krytykowane, to mało kto (z wyjątkiem zdeklarowanych anarchistów) kwestionował jego potrzebę. Idealizm niemiecki (Fichte, Schelling, Hegel) i filozofia romantyczna, np. polska, zwracały uwagę na historyczną wartość tzw. pomników prawa, czyli dawnych kodyfikacji czy narodowych norm zwyczajowych, a to stanowiło kontekst dla wysokiej oceny konstytucji (nawet dla walki o nie) i nierzadkiego traktowania wprowadzanych kodeksów (wyżej wspominałem o kodeksie Napoleona i BGB) jako symboli konkretnego państwa. Ta tendencja do poważnego traktowania przeszłości i teraźniejszości prawnej była stowarzyszona z pojawieniem się szkoły historyczno-prawnej, nowego kierunku w prawoznawstwie zalecającego rozumienie (w szczególności wykładnię) prawa w związku z jego dziejami i miejscem w historii danego państwa (społeczeństwa). Ta szkoła była teorią prawa pozytywnego w pełnym tego słowa znaczeniu. Znacznie zwiększyło się zapotrzebowanie na wykształconych prawników, co owocowało rozwojem studiów prawniczych i ukształtowaniem się wyraźnej specjalizacji w akademickim środowisku prawników, dalej odrębnej od uzyskiwanej przez ukończenie tzw. studiów filozoficznych, obejmujących wszystko, co nie jest prawem, medycyną lub teologią. W konsekwencji powstały dyscypliny w ramach prawoznawstwa, zwane dogmatyką prawa, których zadaniem jest opis i systematyzacja obowiązującego prawa. Sam termin (*Rechtsdogmatik*) pojawił się w niemieckiej nauce prawa przełomu XVIII i XIX wieku – stał się popularny właśnie w szkole historyczno-prawnej, w szczególności w pracach Savigny'ego i Puchty.

Szkoła historyczno-prawna była wstępem do pozytywizmu prawniczego. Kierunek ten utrwalił rozumienie prawoznawstwa związane z nazwą „dogmatyka prawa”, wprowadzoną, aby zaznaczyć, że prawo obowiązujące jest dogmatem dla stosującego prawo, w szczególności sędziego, jak i prawnika-akademika, tj. tego, który je bada. Rodowód tego nazewnictwa jest niewątpliwie teologiczny – normy prawa pozytywnego mają taki status jak dogmaty religijne, a prawnik winien je traktować jako coś objawionego, aczkolwiek przez ustawę (upoważnionego ustawodawcę), a nie podmiot nadprzyrodzony. Oczywiście, zdawano sobie sprawę, że ta analogia jest dość prowizoryczna, o czym świadczy wcześniej wspomniany atak von Kichmanna na dogmatykę prawa. Pozytywiści prawniczy, np. Bergbohm, Ihering czy Jellinek, radykalnie rozdzielili, po pierwsze, rozważania *de lege lata* i *de lege ferenda*, a po drugie, prawo i moralność, uznając, że prawnik jako prawnik, o ile chce pozostać w granicach prawoznawstwa jako nauki, powinien powstrzymać się od głoszenia postulatów w sprawie tego, co i jak powinno być uregulowane, oraz od ocen, czy

prawo jest słuszne i sprawiedliwe, ponieważ dogmatów się nie kwestionuje<sup>17</sup>. Jest rzeczą interesująca, że nie ma odpowiednika „dogmatyki prawa” (chodzi o termin) w prawoznawstwie związanym z *common law*. Niekiedy spotyka się termin *doctrinal study of law* (znacznie częściej mówi się po prostu o *jurisprudence*, czyli o prawoznawstwie), a przegląd zagadnień podejmowanych pod tą nazwą przekonuje, że są one podobne i analogiczne rozważane, jak w przypadku dogmatyki prawa, i obejmują rozmaite kwestie z poszczególnych gałęzi prawa i analizowane w sposób analityczny, tak jak to postulowali Bentham i Austin. Ta z pozoru marginalna różnica terminologiczna jest dobrym przykładem zależności prawoznawstwa od kształtu systemu prawa, a więc ilustruje główną tezę niniejszego artykułu.

Pozytywizm prawniczy zaważył na rozumieniu nauk prawnych i ich stosunku do innych dyscyplin, w szczególności do filozofii prawa. Podzielał ogólne przekonanie filozofii pozytywistycznej w wersji Comte’a, że nauka powinna zajmować się faktami, a wykraczanie poza nie stanowi niedopuszczalną spekulację. Prawo pozytywne jest właśnie faktem i stanowi naturalny przedmiot prawoznawstwa, tak jak przyroda w przypadku nauk przyrodniczych. Rozważanie (wracam do kwestii wcześniej zaznaczonej) pewnych ogólnych problemów, jak wykładnia prawa, rodzaje systemów prawa, struktura normy prawnej, stosunek prawny itd., a także pojęć prawnych, np. zobowiązania, sankcji, podmiotowości prawnej, czynności prawnej, mieści się w prawoznawstwie i stanowi zadanie ogólnej nauki o prawie (teorii prawa). Można nawet powiedzieć, że takie rozumienie teorii prawa odpowiada pozytywistycznemu rozumieniu filozofii jako syntezy nauk szczegółowych – przy takim rozumieniu filozofia staje się jedną z nauk. Wprawdzie proponowano rozmaite korekty tego obrazu prawoznawstwa, np. przez socjologiczne podejście do dogmatyki i teorii prawa (zapowiedzią była *jurisprudence of interests* Iheringa) czy szersze zastosowanie metody prawnoporównawczej, ale ten model nauk prawnych w zasadzie przetrwał do dzisiaj. Jest to fakt godny uwagi z naukowego punktu widzenia, gdyż chyba w żadnym innym przypadku metateoretyczna pozytywistyczna wizja konkretnej dyscypliny nie była tak implementowana jak właśnie prawoznawstwo. Wszelako twierdzenie, że było to wyłącznie wynikiem aplikacji metodologicznych postulatów pozytywizmu filozoficznego, byłoby przedwczesne. Wprawdzie pozytywizm prawniczy rozwinął się w dobie żywiołowych tendencji

---

17 Różnice pomiędzy poszczególnymi przedstawicielami pozytywizmu prawniczego nie są tutaj specjalnie istotne, np. odwoływanie się przez Iheringa do pojęcia interesu kierowało jego koncepcję nieco w kierunku socjologii, w przeciwieństwie do Bergbohma, który, by tak rzec, reprezentował czystą wersję rozważanej doktryny. Nie rozważam też często dyskutowanego problemu dotyczącego wpływu pozytywizmu prawniczego na świadomość prawników niemieckich, która, zdaniem wielu badaczy, walnie przyczyniła się do posłuchu wobec totalitarnych prątków III Rzeszy.

pozytywistycznych nie tylko w filozofii, lecz także innych dziedzinach kultury, np. w literaturze czy pedagogice, ale wyżej opisane przemiany w funkcjonowaniu prawa w postaci obowiązującego systemu prawa też odegrały ważną rolę, może nawet ważniejszą. Do pewnego stopnia rozwój prawa w XIX wieku można przyrównać do burzliwego rozwoju nauk, nie tylko przyrodniczych, lecz także np. historii czy językoznawstwa. O ile jednak ten drugi proces nie zaowocował pozytywizmem wewnątrz tych nauk, o tyle w przypadku prawoznawstwa okazało się inaczej – w dużej mierze zrealizowało pozytywistyczny model nauki.

Tradycyjna filozofia prawa musiała zostać wykluczona z listy nauk prawnych, ponieważ nie spełniała modelu prawoznawstwa dyktowanego przez pozytywizm prawniczy. Nic więc dziwnego, że akademickie wykłady z filozofii prawa kończyły się na XVIII wieku. To nie zaskakuje z punktu widzenia pozytywizmu prawniczego, aczkolwiek dominacja tego kierunku w prawoznawstwie wyjaśnia, dlaczego tak stało się. Dalszy rozwój wydarzeń, by tak rzec, metodologicznych, skomplikował sytuację. Pojawiły się empiryczne, głównie socjologiczne studia nad prawem. To zaowocowało debatami, czy socjologia prawa jest nauką prawniczą, czy częścią socjologii. Wspomniana wielopłaszczyznowa koncepcja prawa i prawoznawstwa starała się odpowiedzieć na to pytanie, ale do dzisiaj rzecz jest dyskutowana. Instytucjonalnym wyrazem tego stanu rzeczy jest np. to, że zakłady czy katedry tej dziedziny (dyscypliny?) są ulokowane na wydziałach prawa, przynajmniej w Polsce. Rzecz ciekawa, że socjologia medycyny nie jest uważana za naukę medyczną. Różnicy pomiędzy tą specjalizacją socjologiczną a podobną prawniczą nie wyjaśnia fakt, że medycyna od początku stanowiła odrębny fakultet uniwersytecki. Nasuwa się przypuszczenie, że pozytywizacja (w rozumieniu niniejszego artykułu) prawa miała rzeczywiste znaczenie dla ukształtowania się prawoznawstwa w dzisiejszym rozumieniu, skoro sama odrębność tej dziedziny w funkcjonowaniu akademii tego nie tłumaczy. Przypomnę, że Kelsen, niewątpliwie radykalny pozytywista prawniczy, traktował włączenie badań empirycznych do prawoznawstwa, podobnie jak moralną ocenę prawa, za „zanieczyszczenie” właściwego, normatywnego (nieprzypadkowo określał swoją koncepcję jako normatywizm prowadzący do czystej teorii prawa) charakteru tej dziedziny, aczkolwiek negował tego, że socjologia jest ważna – czystość była w tym wypadku atrybutem ontologiczno-metodologicznym, a nie podstawą do wartościowania tego, co dobre, a co złe w refleksji nad prawem.

Niemniej jednak pozytywizm prawniczy doprowadził do przesady w pojmowaniu autonomii nauk prawnych, w szczególności rozumienia filozofii prawa. Jej renesans po II wojnie światowej (a przynajmniej tzw. odrodzenie prawa natury) był spowodowany całkiem konkretnymi przyczynami, związanymi z dyskusją nad moralną oceną prawa, prawoznawstwa i świadomości prawnej w kontekście okropności wojennych. To nie wymagało deliberacji, czy filozofia prawa, nawet

zredukowana do aksjologii, ma być uważana za naukę prawniczą, czy część nauk filozoficznych. Podobnie ma się sprawa z pozostałą problematyką filozoficzną prawa i prawoznawstwa, np. refleksją nad tym, czy tzw. realność normatywna jest odrębnym rodzajem bytu, jak chcieli Kant czy Kelsen, czy też da się sprowadzić do faktów naturalnych. W ogólności stosunek bytu do powinności (*is/ought*, *Sein/Sollen*) jest dzisiaj równie problematyczny, jak był w czasach Hume'a i Kanta. Podobnie jak to jest z filozofią medycyny, nikt nie uważa filozofii fizyki czy matematyki za należące do nauk, których nazwy dookreślają te tereny refleksji filozoficznej. Nie widać żadnego rozsądnego powodu, aby filozofię prawa traktować inaczej. Powtórzę raz jeszcze, że prawo, podobnie jak inne zjawiska czy obiekty badane przez poszczególne nauki, generuje problemy filozoficzne, wymagające refleksji w ramach filozofii. Wprawdzie pozytywizm prawniczy, będący rezultatem pozytywizacji prawa, odniósł niewątpliwy sukces w postaci wykreowania prawoznawstwa w dzisiejszym rozumieniu, okazał się jednak porażką w swym dążeniu do odseparowania nauk prawnych od innych dyscyplin akademickich, w tym filozofii.

## Bibliografia

- Coleman J., Himma K., Shapiro S. (red.), *The Oxford Handbook of Jurisprudence and Philosophy of Law*, Oxford 2004.
- Czepita S., *Koncepcje teoretycznoprawne Czesława Znamierowskiego*, Poznań 1988.
- Hołówka J., Dziobkowski B. (red.), *Filozofia prawa. Normy i fakty*, Warszawa 2020.
- Hart H.L.A., *Concept of Law*, Oxford 1961.
- Hart H.L.A., *Pojęcie prawa*, Warszawa 1998.
- Jakubiec H., *Ontologia a wielopłaszczyznowa teoria prawa*, „Zeszyty Naukowe UJ – Prace z Nauk Politycznych” 1979, nr 12.
- Lande J., *Historia filozofii prawa*, w: J. Lande, *Studia z filozofii prawa*, Warszawa 1959.
- Lang W., *Obowiązywanie prawa*, Warszawa 1962.
- Miller, Jr. F.D., C.-A. Biondi C.-A. (red.), *A History of the Philosophy of Law from the Ancient Greeks to the Scholastic*, Dordrecht 2007.
- Opalek K., *Problemy metodologiczne nauki prawa*, Warszawa 1962.
- Opalek K., *Zagadnienia teorii prawa i teorii polityki*, Warszawa 1986.
- Opalek K., Wróblewski J., *Zagadnienia teorii prawa*, Warszawa 1969.
- Padovani A., Stein P. (red.), *The Jurists' Philosophy of Law from Rome to the Seventeenth Century*, Dordrecht 2007.
- Peczenik A., *Wartość naukowa dogmatyki prawa. Praca z zakresu porównawczej metodologii nauki prawa*, Kraków 1966.



- Peczenik A., *Scientia Juris. Legal Doctrine as Knowledge of Law and a Source of Law*, Dordrecht 2005.
- Riley P., *The Philosophers' Philosophy of Law from the Seventeenth Century of Our Days*, Dordrecht 2009.
- Stelmach J., Sarkowicz R., *Filozofia prawa XIX i XX w.*, Kraków 1999.
- Woleński J., *Z zagadnień analitycznej filozofii prawa*, Kraków–Warszawa 1980.
- Wronkowska S., Ziemiński Z., *Zarys teorii prawa*, Poznań 2001.
- Wróblewski J., *Postawa filozoficzna i filozoficzna współczesnej teorii prawa*, w: J. Wróblewski, *Pisma wybrane*, Warszawa 2015.
- Ziemiński Z., *Problemy podstawowe prawoznawstwa*, Warszawa 1980.
- Zirk-Sadowski M., *Wprowadzenie do filozofii prawa*, Warszawa 2011.

## Understanding of legal philosophy and the shape of legal system

### Abstract

This paper discusses the place of legal philosophy in jurisprudence related to the so-called continental legal system – the common law tradition is only occasionally mentioned. It is argued that the traditional identification of legal philosophy with axiology understood as investigating relations between law and morality, is not correct, because there are more philosophical problems related to law. Some methodological problems of jurisprudence are illustrated by the so-called multiplane conception of law. The main thesis of the paper says that the present shape of legal system resulted from positivisation of law in the 19th century. The rise of legal positivism was one of the consequences of this process. Positivism in jurisprudence claimed that jurisprudence should be autonomous with respect to other sciences. The lack of presence of legal philosophy in jurisprudence was one of the outcomes of legal positivism. After World War II, the situation changed and legal philosophy, not only identified with axiology, but also was legitimized independently whether practiced in jurisprudence or outside it.

**Keywords:** jurisprudence, legal theory, doctrinal studies of law, natural law, legal positivism

### CYTOWANIE

Woleński J., *Rozumienie filozofii prawa a kształt systemu prawa*, „Acta Iuris Stetinensis” 2022, nr 5 (vol. 41), 135–149, DOI: 10.18276/ais.2022.41-10.